POLSKI CZERWONY KRZYŻ

CROIX ROUGE POLONAISE

Organ Warszawskiego Okręgu-Oddziału
POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE
Revue mensuelle publiée par le Comité Regional
de Varsovie de la Croix-Rouge Polonaise

Poprawiać zdrowie! Łagodzić cierpienia!
Zapobiegać chorobom!



Inter arma caritas!

Treść:

I Ogólno Słowiański Zjazd Lekarzy.
H. Bridge. Pielęgniarstwo Czerwonego Krzyża z punktu widzenia pielęgniarki.
Dr. Fr. Białokur gen. bryg. Praca samarytańska i społeczna polskich kobiet w powstaniu styczniowem 1863 — 1864.
Dr. W. Sawczyński. Higjena osobista i ogólna.
Z działalności okręgów Warszawskiego, Łódzkiego, Śląskiego i Lubelskiego.
IV Międzynarodowy Kongres Medycyny i Farmacji Wojskowej.
Pro publico bono.
Różne wiadomości.
Przegląd książek i czasopism.

Sommaire:

I-ier Congrés Médecins des Pays Slaves.
H. Brigde. Le nursing de la Croix Rouge au point de rue de l'infirmière.
Dr. Fr. Białokur, gen. brig. Le service samaritain et social des femmes polonaises à l'époque de l'insurréction en 1863 — 1864.
Dr. W. Sawczyński. Notions sur l'hygiène personnelle et générale.
Activité des Comités Régionaux de Varsovie, de Łódź de Silésie et de Lublin.
IV-ême Congrés International de Médecine et de Pharmacie Militaires à Varsovie.
Pro publico bono.
Faits divers.
Revue des livres et des publications.

WARSZAWA
MAZOWIECKA 9 m. 7.
Tel. Nr. 302-96.

Cena 1 zł. Nr. 5. Rok III.

Numer poświęcony I-mu Ogólnemu Zjazdowi Lekarzy Słowiańskich w Warszawie. 26-29.V.1927.

Nr. 5 MAJ 1927 R. ROK III

Polski Czerwony Krzyż

CROIX ROUGE POLONAISE

Organ Warszawskiego Okręgu-Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża

WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE.

Revue mensuelle publiée par le Comité Régional de Varsovie de la Croix Rouge Polonaise.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7, tel. 302-96. Konto czek. P. K. O. № 10.540.

Dr. Med. WACŁAW KOWALSKI.

I-szy Ogólny Zjazd Lekarzy Słowiańskich w Warszawie.

26 — 29 maja 1927 r.

Na licznych zjazdach międzynarodowych lekarskich z różnych dziedzin medycyny teoretycznej i praktycznej spotkali się przedstawiciele wszystkich narodów słowiańskich. Obco czuli się na tych zjazdach uczestnicy pojedyńczych narodów słowiańskich. Dopiero w zetknięciu się poszczególnych przedstawicieli narodów słowiańskich z przedstawicielami innego narodu słowiańskiego ustępowała sztywność, znikał chłód, rozpoczynała się serdeczna wymiana myśli, wszyscy słowianie czuli się bliskimi sobie, lepiej się rozumieli.

Na tem tle już w r. 1900 podczas Międzynarodowego Zjazdu Lekarskiego w Paryżu lekarze słowiańscy porozumieli się między sobą, ułożyli statut Komitetu Słowiańskiego Lekarskiego. Statut ten został przyjęty przez wszystkich obecnych członków zjazdu słowian.

Ten Komitet Słowiański nie wykazał jednak żadnej działalności. Dopiero w roku 1910 na zjeździe lekarzy bułgarskich w Sofji opracowano nowy statut Słowiańskiego Komitetu Lekarskiego. Godnem zaznaczenia jest, iż statut ten został przyjęty według projektu polskiego pomimo, iż wtenczas nie mieliśmy wolnego państwa. Do Komitetu tego wchodzili delegaci wszystkich komitetów narodowych słowiańskich. Narodowy Komitet polski miał swoją siedzibę w Krakowie, gdyż w tej jednej dzielnicy Polski mieliśmy choć surogat wolności politycznej. Do Komitetu Narodowego Polskiego w Krakowie należeli prof. Wicherkiewicz — przewodniczący, Dr. J. Surzycki — sekretarz, prof. Dr. K. Kostanecki, Dr. A. Kwaśnicki, prof. Dr. St. Ciechanowski (członkowie).

We Lwowie powstał podkomitet, do którego weszli prof. Dr. A. Gluziński, prof. Dr. A. Mars, prof. Dr. L. Rydygier.

Rosja pomimo tego, iż uważała się za przedstawicielkę narodów słowiańskich, nie mogła pogodzić się z myślą, aby na Zjeździe Lekarskim w Petersburgu w roku 1912, ktoś mógł przemawiać innym językiem słowiańskim, niż rosyjskim, szczególniej obawiano się języka polskiego ze względu na podległe Rosji Królestwo Polskie.

Wobec zajętego przez Rosję stanowiska Polacy udziału w Zjeździe w Petersburgu w 1912 r. nie wzięli. Komitet Słowiański Lekarski był bezsilny, i wskutek tego przestał istnieć.

Podczas wojny światowej sprawa Komitetu Słowiańskiego Lekarskiego zamarła.

Dopiero w czerwcu 1925 r. Towarzystwo Lekarskie Warszawskie otrzymało

zaproszenie na doroczny zjazd Jugosłowiańskiego Towarzystwa Lekarskiego do Dubrownika.

W lipcu 1925 r. podczas XII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników w Warszawie na podstawie porozumienia się Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego z przedstawicielami Wydziałów Lekarskich Uniwersytetów Polskich, Towarzystw Naukowych Polskich i Towarzystw Lekarskich Społecznych została wybrana delegacja.

1) Dr. Antoni Gluziński, prof. Uniwers. Warszawskiego, Sekretarz Stały Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego,

2) Dr. Jakimiak Bolesław, ordynator szpitala, ławnik m. Warszawy,

3) Dr. Jurasz Antoni, prof. Uniwersytetu w Poznaniu,

4) Dr. Karwowski Adam, prof. Uniwers. w Poznaniu,

5) Dr. Łapiński Wacław, docent Uniwers. Warsz., ordynator szpitala, członek Zarządu Tow. Lek. Warsz.

6) Dr. Szumlański Witold, redaktor Pamiętnika Warszaws. Tow. Lek.

Zjazd w Dubrowniku odbył się w dniach 8—11 września 1925 r. W dniach 9 i 10 września na naradach delegatów słowiańskich postanowiono zawiązać Ogólny Związek Lekarzy Słowiańskich.

Posiedzenie odbywało się w obecności delegatów bułgarskich, jugosłowiańskich, polskich i rosyjskich.

Z Bułgarji delegatem był Dr. Dymitry Kiroff, przewodniczący Związku Bułgarskich Towarzystw Lekarskich i Dr. Emanuel Gekow, sekretarz tegoż Związku.

Z Jugosławji brali udział delegaci Dr. M. Ivkovic, prezes Jugosłowiańskiego Towarzystwa Lekarskiego, prof. Dr. Dragutin Masek, przedstawiciel Tow. Lek. S.H.S., Dr. Franc. Derganc, przedstawiciel Słoweńskiego Tow. Lek., Dr. Sima Petrowicz, przedstawiciel Serbskiego Tow. Lek., Dr. Vladimir Jelovsek, przedstawiciel Tow. Lek. S.H.S., Dr. Ivan Pintar, przedstawiciel Tow. Lek. Słoweńskiego, Dr. Żarko Ruvidic, przedstawiciel Serbskiego Tow. Lekarskiego.

Z Polski uczestniczyli w naradach Dr. Antoni Gluziński, prof. Uniwers. Warsz., Sekretarz Stały Tow. Lek. Warszawskiego; Dr. Bolesław Jakimiak, prymarjusz szpitala, ławnik m. Warszawy; Dr. Antoni Jurasz, prof. i dziekan Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu w Poznaniu; Dr. Adam Karwowski, prof. Uniwersytetu w Poznaniu; Dr. Wacław Łapiński, docent Uniwersytetu Warsz., członek Zarządu Tow. Lek. Warszawskiego; Dr. Witold Szumlański, redaktor Pamiętnika Tow. Lek. Warsz.

Rosyjskimi delegatami byli od Koła Akademików rosyjskich i od rosyjskiego Towarzystwa Lekarskiego w Bułgarji prof. Dr. Georgij Rein; prof. Dr. Dymitr Kryłow; Dr. Artur Weiss; od Serbsko - Rosyjskiego Tow. Lek. w Belgradzie, od Czechosłowackiego Koła Lekarzy Rosjan prof. Dr. Aleksander Redlich.

Po dyskusji wyżej wymienieni delegaci przyjęli jednogłośnie następujące rezolucje:

1. Wszechsłowiański Związek Lekarski jest konieczny i potrzebny w celu wzajemnego zbliżenia naukowego, zawodowego i towarzyskiego.

2. Zarząd Jugosłowiańskiego Tow. Lek. otrzymuje mandat, ażeby porozumiał się ze wszystkiemi słowiańskiemi towarzystwami w celu utworzenia tymczasowego komitetu złożonego z 3 delegatów Jugosławji i po 2 delegatów z każdego państwa słowiańskiego. Wybrani delegaci tworzą komitet, który wspólnie z Zarządem Jug. Tow. Lek. opracuje projekt statutu Wszechsłowiańskiego Związku Lekarskiego i po dokonaniu tych prac przedwstępnych wybierze (wyznaczy) miejsce i termin I-go Zjazdu Lekarskiego Wszechsłowiańskiego.

3. Jest pożądanem, aby wszystkie prace przygotowawcze, jak również projekt statutu były gotowe na przyszły Zjazd Jugosłowiańskiego Towarzystwa Lekarskiego w Belgradzie, który odbędzie się we wrześniu roku przyszłego. Delegaci ze wszystkich krajów słowiańskich zbliżą się tam i zatwierdzą miejsce i czas I-go Wszechsłowiańskiego Zjazdu Lekarskiego. (Rezo-

lucję tę podpisali wszyscy wyżej wymienieni delegaci).

W styczniu 1926 r. Towarzystwo Lekarskie Warszawskie zaprosiło przedstawicieli Towarzystw Lekarskich do Warszawy w celu wybrania delegatów na Zjazd do Belgradu, który naznaczono na wrzesień 1926 r.

Jako delegaci z Polski zostali wybrani:

1) Prof. Dr. Antoni Gluziński (Warszawa),
2) Dr. Boleslaw Jakimiak (Warszawa),

a jako zastępcy delegatów:

3) Prof. Dr. Antoni Jurasz (Poznań),
4) Prof. Dr. Adam Karwowski (Poznań),
5) Docent Dr. Wacław Łapiński (Warszawa).

Zjazd Towarzystw Lekarskich Jugosłowiańskich odbył się w dniach od 19 do 22 września 1925 r.

Podczas Zjazdu odbywały się posiedzenia delegatów Towarzystw Lekarskich Słowiańskich, jako Komit. Tymczasowego Wszechsłowiańskiego.

Tymczasowy Komitet Wszechsłowiańskiego Związku Lekarskiego na posiedzeniach swych odbytych 20 i 21 września r. 1926 w nowym gmachu Uniwersytetu po wszechstronnem oświetleniu i zbadaniu sprawy powziął następujące rezolucje:

1. Najpóźniej w drugiej połowie grudnia r. b. mają się zebrać delegaci komitetu w Pradze, celem ostatecznego opracowania Statutu Związku.

2. Pierwszy Wszechsłowiański Kongres Lekarski odbędzie się w Warszawie w maju 1927 r. Polskie Towarzystwo Lekarskie ma zorganizować Kongres i wybrać temat, który ma być podany pod obrady na Kongresie.

3. Podpisani delegaci słowiańskich organizacji lekarskich po wzięciu pod uwagę rezolucji, dotyczącej założenia Wszechsłowiańskiego Związku Lekarskiego w Dubrowniku r. 1925, jak również rezolucji lekarzy czechosłowackich, które odczytał p. kol. dr. Jirasek postanowili, że w Statucie, który będzie opracowany w Pradze będą uwzględnione te zasady, które były przyjęte w rozolucji powziętej w Dubrowniku, jak również w statutach opracowanych w Paryżu w r. 1900 i w Sofji w r. 1910 przez lekarzy zebranych ze wszystkich ziem słowiańskich, a mianowicie: a) żeby powstała łączność pomiędzy wszystkimi lekarzami słowiańskimi na polu ich pracy zawodowej, naukowej i społecznej, b) Wszechsłowiański Związek Lekarski ma starać się wspólnie z innemi kulturalnemi organizacjami słowiańskiemi do podtrzymywania rozwoju każdej inicjatywy, która ma na celu wytworzenie warunków swobodnego naukowego i kulturalnego rozwoju wszystkich narodów słowiańskich, co powinno być uważane za jedną najlepszą gwarancję rzeczywistego Związku i jedności wszystkich narodów słowiańskich.

Przezes Tymczasowego Komitetu:
Dr. Momcillo Ivkowic, Poseł.

Sekretarz:
Dr. Milutin Zelic;

Członkowie:
Dr. Antoni Gluziński,
Dr. Bolesław Jakimiak,
Dr. Arnold Jirasek,
Dr. D. Kiroff;

Zgodnie z rezolucją Towarzystw Lekarskich Słowiańskich, Towarzystwo Lekarskie Warszawskie przystąpiło do utworzenia Komitetu Organizacyjnego I-go Ogólnego Zjazdu Lekarzy Słowiańskich w Warszawie. W tym celu Tow. Lek. Warsz. zaprosiło do Warszawy przedstawicieli uniwersytetów towarzystw naukowych lekarskich na ogólne zebranie, które odbyło się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Niecałej 7, dnia 7 listopada 1926 r.

W obradach brali udział delegaci następujących instytucyj:

Prof. L. Kryński—Tow. Chir. Pol.;
Dr. Al. Maciesza—Tow. Lek. Płockie;
Dr. Jan Ruszkowski — Tow. Pol. Okulist.;
Prof. Roman Rencki — Tow. Lekarzy b. Galicji;
Doc. Jan Grek—Tow. Lek. Lwowskie;
Dr. Michał Kozłowski—Tow. Zagłębia Dąbrowskiego;
Prof. Witold Orłowski—Tow. Intern. Polsk.;
Dr. Wacław Drożdż—Tow. Lek. Lubelskie;
Prof. Januszkiewicz — Wydział Lek. Uniwersytetu Wileńskiego, Tow. Lek. Wileńskie;

Dr. Jarczyk Henryk—Tow. Lek. Polaków na Śląsku,

Dr. Hilary Olbromski — Tow. Lek. Siedl.;

Dr. Zygmunt Grudziński — Pol. Tow. Radiologiczne;

Dr. Eugenjusz Osiński — Stowarzyszenie Lek. Pol.;

Dr. Zakliński—M. S. W. VIII Dep. Sanitarny;

Dr. Witold Szumlański—Związek Lek. P. P.

Dr. Pieniążek — Pol. Tow. Oto-Laryngol.;

Dr. Lipiński—Tow. Lek. Łuckie;

Dr. Załęski—Tow. Lek. Łódzkie;

Dr. Cz. Wroczyński — Gen. Dyr. Sł. Zdr.;

Dr. Adamowiczowa — Państw. Zakł. Hig.;

Dr. Doc. Sterling-Okuniewski — Pol. Komitet do zwalczania raka;

Dr. Br. Łuczycki — Związek Lek. P. P. Okręg Warszawski;

Dr. Kazimierz Majewski—Tow. Lek. Krakowskie;

Dr. prof. Antoni Jurasz — Wydział Lek. w Poznaniu;

Dr. Polak—Tow. Higjeniczne;

Dr. Śmiechowski—Naczelna Izba Lekarska, Koło im. Marcinkowskiego;

Dr. Wejnert — Pol. Tow. Gastrologiczne;

Dr. Docent Łapiński — Tow. Chir. Warszawskich;

Prof. Adam Czyżewicz — Tow. Ginekologiczne Warsz.;

Dr. W. Kowalski, Prof. Dr. Br. Sawicki, Dr. K. Zieliński, Prof. Dr. A. Gluziński, członkowie Zarządu Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego i Dr. med. Bolesław Jakimiak, ławnik Magistratu m. Warszawy.

Do Tow. „Medycyna Społeczna" posłano zaproszenie na zebranie delegatów.

Na posiedzeniu delegatów uchwalono utworzyć 2 komitety: organizacyjny i gospodarczy.

Do Komitetu Organizacyjnego wybrano jako przewodniczącego prof. A. Gluzińskiego, zastępcę przewodniczącego prof. Br. Sawickiego, sekretarza generalnego prof. Fr. Czubalskiego, zastępcę sekretarza generalnego d-ra med. Wacława Kowalskiego i członków d-ra med. Jana Bączkiewicza. Komitet Gospodarczy ukonstytuował się, jak następuje: prof. B. Sawicki, jako przewodniczący doc. dr. med. Wacław Łapiński, jako zastępca przewodniczącego, sekretarz generalny prof. Fr. Czubalski, zastępca sekretarza generalnego dr. med. Wacław Kowalski; członkowie: ławnik Magistratu m. st. Warszawy, dr. med. Bolesław Jakimiak, prof. Leon Kryński, dr. Witold Szumlański, jako skarbnik, dr. Cz. Wroczyński, generalny dyrektor służby zdrowia Min. Spr. Wewnętrznych. Następnie na posiedzeniu styczniowem Komitetu Organizacyjnego i Gospodarczego uchwalono powiększyć Komitet Organizacyjny przez zaproszenie do niego docenta dr. med. Wacława Łapińskiego i dr. med. B. Jakimiaka.

Powołano do współpracy następujące podkomitety:

Podkomitet mieszkaniowy: dr. J. Zawadzki (przewodniczący), dr. St. Kurtz (zastępca przewodniczącego), dr. Grzybowski, dr. Jasielewicz, dr. Vacqueret.

Podkomitet przyjęć: dr. W. Szumlański (przewodniczący), dr. H. Kucharzewski, dr. St. Kurtz.

Podkomitet wycieczek: dr. Łuczycki (przewodniczący), dr. Przywieczerski, dr. Surawski.

Podkomitet komunikacyjny: dr. Surawski (przewodniczący), dr. Przywieczerski.

Podkomitet pań: prof. L. Kryńska, prof. Czubalska, prof. Sawicka, d-rowa Jasielewiczowa, dr. Skolimowska, dr. Szczodrowska, dr. Wagnerowa, d-rowa Wejnertowa, d-rowa Kurtzowa.

Członkowie Komitetu Organizacyjnego doc. dr. Wacław Łapiński, dr. Bolesław Jakimiak i gen. dyrektor służby zdrowia dr. Czesław Wroczyński, prof. Czubalski opracowali Statut „Ogólnego Związku Lekarzy Słowiańskich", a następnie Statut „Związku Lekarzy Słowiańskich w Polsce", który przyjęto i który podpisali, jako członkowie założyciele: dr. Jan Bączkiewicz, prof. Czubalski, prof. Gluziński, dr. med. Jakimiak, dr. med. Wacław Kowalski, prof. Br. Sawicki.

Na zasadzie postanowienia Komisarza Rządu na m. st. Warszawę z dnia 11 marca 1927 r. Nr. B.P. 3446/27 wciągnięto do rejestru stowarzyszeń i związków pod Nr 87 stowarzyszenie pod nazwą Związek Lekarzy Słowiańskich w Polsce.

Pozatem Komitet Organizacyjny nawiązał stosunki i przeprowadził korespondencję w sprawach zjazdu z lekarzami bułgarskimi, czechosłowackimi, jugosłowiańskimi, ukraińskimi i za pośrednictwem naszych placówek dyplomatycznych w S. S. S. R. z lekarzami słowiańskimi w S. S. S. R., a także z emigrantami z Rosji, zamieszkałymi w Bułgarji, w Czechosłowacji i w Jugosławji, nie zapomniano i o łużyczanach, zwrócono się i do tych słowian z gorącą odezwą, zapraszającą do wzięcia udziału w zjeździe, niestety odpowiedzi nie otrzymano.

Komitet organizacyjny nie pominął też licznej polskiej emigracji z Północnej Ameryki, tam zwrócono się do D-ra med. Fronczaka, Smykowskiego, jak również i do lekarzy Polaków Ameryki Południowej prof. Kossobudzkiego i innych.

Komitet Organizacyjny wybrał tematy, które zaciekawiłyby wszystkich Słowian i miałyby znaczenie dla całej Słowiańszczyzny. Pierwszym tematem jest „Twardziel" (Scleroma) na ziemiach słowiańskich. Referentem tego tematu z naszej strony jest prof. Zalewski ze Lwowa, koreferentem prof. Erbrich z Warszawy, jako klinicyści; anatomję patologiczną twardzieli przedstawi prof. Nowicki ze Lwowa, część bakterjologiczną Dr. Gąsiorowski ze Lwowa. Z Bułgarji będzie przedstawiał twardziel Dr. Bielinoff z Sofji; z Czechosłowacji o klinice twardzieli powie prof. Cisler z Pragi i prof. Ninger z Berna, stronę anatomji patologicznej ujmie Dr. Sikl; z Jugosławji referentem twardzieli będzie Dr. Sercer z Zagrzebia.

Drugim tematem omawianym na Zjeździe będzie temat „Szczepienia ochronne i akcja zapobiegawcza przeciw szkarlatynie i leczenie szkarlatyny surowicami". Referentami temi tego tematu są prof. Michałowicz i docent Dr. Szenajch z Warszawy, z Bułgarji Dr. Kiroff i Dr. Dabowski.

Wojna światowa postawiła przed narodami słowiańskimi, jako najbliższymi sąsiadami terenów wojennych na znacznej przestrzeni, całych połaci kraju zniszczonych przez nieprzyjaciela, a co za tem idzie obszarów nędzy, głodu i chorób, wielkie zadania sanitarno lekarskie. Do spełnienia tych prac musiały być powołane nowe instytucje, musieli się specjalizować liczni lekarze w dziale sanitarnym. To też na trzeci temat wybrano „Najwłaściwsze formy i metody urządzeń sanitarnych na ziemiach słowiańskich". Generalny Dyrektor Służby Zdrowia Dr. med. Czesław Wroczyński podjął się opracowania tego tematu; z Bułgarji omawiać ten temat będzie Dr. Kiesiakoff; z Czechosłowacji Dr. Prohazek; z Jugosławji Dr. Katicić, przyjazd tego ostatniego referenta jest wątpliwy.

Udział w Zjeździe zapowiedziało 220 uczestników cudzoziemców.

Zjazd odbędzie się w maju r. b. i trwać będzie od 26 do 29 maja r. b. włącznie. Dnia 25 wieczorem odbędzie się zapoznanie przybyłych na Zjazd członków Zjazdu.

Dnia 26 maja o godzinie 10-tej rano odbędzie się uroczyste otwarcie Zjazdu w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w obecności panów ministrów, pana wicepremjera Bartla, p. ministra Spraw Wewnętrznych gen. S. Składkowskiego, p. ministra Spraw Zagranicznych Zalewskiego, pana ministra Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej Dobruckiego, pana prezydenta miasta Warszawy Jabłońskiego. Zapowiedziany jest również przyjazd kilku ministrów z Bułgarji.

Świat naukowy będzie reprezentowany przez panów dziekanów wydziałów lekarskich. W uroczystości słowiańskiej wezmą udział również i zarządy towarzystw, które pracują na wzajemnem poznaniem się narodów słowiańskich, jak — bułgarsko-polskiego, jugosłowiańsko-polskiego, czesko-polskiego.

I-szy Ogólny Zjazd Lekarzy Słowiańskich tak odczuty przez wszystkich Słowian nie przejdzie bez echa. Zbliży on narody słowiańskie, zacisną się serdeczne więzy przyjaźni pomiędzy oddzielnemi narodami słowiańskiemi, powstanie jedność słowiańska dla dobra i chwały oddzielnych narodów słowiańskich.

HELLEN Z. BRIDGE.

PIELĘGNIARSTWO CZERWONEGO KRZYŻA
z punktu widzenia pielęgniarki.

II.

W chwili wybuchu wojny światowej istniały dwa państwa, które miały najlepiej zorganizowaną pomoc pielęgniarską: Ameryka i Japonja. Pomoc ta zresztą była tworzona w każdym z tych krajów w sposób odmienny. W Japonji wszystkie właściwie pielęgniarki były wyszkolone przez Czerwony Krzyż na potrzeby Armji. Od czasu do czasu są one powoływane na manewry sanitarne i muszą w pewnych oznaczonych terminach przechodzić przeszkolenie. System Amerykański jest biegunowo odmienny.

Ponieważ system Amerykański jest mi specjalnie dobrze znany, a w rezultacie dał znacznie lepsze wyniki, pozwolę sobie omówić go szczegółowiej. Podczas wojny Cywilnej, która wybuchła w roku 1860 (tysiąc osiemset sześćdziesiątym) wykwalifikowane pielęgniarki nie istniały. Nie istniał też Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Właściwie jednak brakowało tylko nazwy, bo podczas tego straszliwego konfliktu działała Komisja Sanitarna, powołana do pomocy z inicjatywy kobiet. Komisja ta prowadzona przez kobietę lekarza, przyjaciółkę Miss Nightingale, zorganizowała miesięczne kursy dla pielęgniarek. Po ukończeniu tego krótkiego wyszkolenia około stu kobiet wstąpiło do szpitali wojskowych, gdzie wiele z pośród nich przebyło całą wojnę. Te i inne kobiety oddawały usługi wprost bohaterskie, ale poziom ich pracy, a przez to i szpitali był niski. Po ukończeniu wojny członkinie Komisji Sanitarnej postanowiły ufundować szkoły pielęgniarstwa, poczem za radą Miss Nightingale w trzech miastach powstały prawieże jednocześnie.

Zakładano też dalsze szkoły w Ameryce na wzór tych pierwszych i powoli gromadka wykwalifikowanych pielęgniarek rosła, tak, że kiedy wybuchła wojna Hiszpańsko-Amerykańska, było już sporo odpowiedzialnych pielęgniarek. Właściwie ta wojna utorowała drogę dla organizacji obecnego pielęgniarstwa Czerwonego Krzyża i Korpusu Pielęgniarek Armji.

W Ameryce siły rezerwowego Korpusu Pielęgniarskiego Armji są zorganizowane zupełnie inaczej, niż wszystkie inne działy Armji, a dzieje się to głównie z powodu rozwoju Pielęgniarstwa Czerwonego Krzyża. Jeszcze przed kilku laty pielęgniarstwem w Armji zajmowali się wyłącznie mężczyźni. Podczas wojny Hiszpańsko-Amerykańskiej istniało wprawdzie sporo wyszkolonych pielęgniarek, ale ani Armja, ani Czerwony Krzyż nie posiadały gotowej organizacji, która umiałaby je użyć właściwie. Pomimo tego doświadczenie okazało się widać korzystne, zadecydowano bowiem, że na wypadek wojny pielęgniarki muszą być powołane, przyczem zawczasu trzeba je gromadzić, ażeby w chwili niebezpieczeństwa państwo nie było zdane na pomoc przypadkową, jak to miało miejsce podczas ostatniej wojny. Próbowano wciągnąć pielęgniarki na listę Armji, ale próba ta nie powiodła się, bo w osiem lat później na ogólną liczbę 30.000 pielęgniarek, wpisanych było 41. Było więc widoczne, że trzeba szukać innych dróg dla przyciągnięcia pielęgniarek do pracy dla Armji. W tym czasie Miss Jane Delano, jedna z najwybitniejszych osobistości wśród pielęgniarek amerykańskich była superintendentką Korpusu Pielęgniarskiego Armji i została przewodniczącą świeżo zorganizowanego Komitetu Służby Pielęgniarskiej Czerwonego Krzyża, który składał się z trzech wydziałów: Pomocy Armji, Pomocy w razie nagłego zapotrzebowania i z Rady Narodowej Dyplomowanych Pielęgniarek. Jest nie bez znaczenia fakt, że

ta ostatnia grupa została powołana przez Czerwony Krzyż do wydelegowania swych przedstawicielek do komitetu, którego Miss Delano, pielęgniarka, była przewodniczącą. Po krótkim przeciągu czasu, Miss Delano opuściła Korpus Pielęgniarek Armji i została Dyrektorką Służby Pielęgniarskiej Czerwonego Krzyża. Opuszczenie swego stanowiska w Korpusie Armji tłomaczyła w ten sposób, że będąc Dyrektorką Służby Pielęgniarskiej Czerwonego Krzyża będzie skuteczniej pracować nad zbliżeniem Armji do Czerwonego Krzyża przez wytworzenie w tym ostatnim rezerwy kompletnie wyszkolonych zawodowych pielęgniarek, pozostających do rozporządzenia Armji w razie potrzeby.

Miss Delano została Dyrektorką tego departamentu Czerwonego Krzyża w roku 1920, kiedy można było naliczyć 20 pielęgniarek zameldowanych, jako rezerwa Pielęgniarskiego Korpusu Armji. Dzięki jej wysiłkom ten dział Służby Armji został wydzielony, a Czerwony Krzyż mocą aktu Kongresu otrzymał polecenie dostarczania Korpusu rezerwowego dla Armji lądowej i morskiej w razie potrzeby. Kiedy Miss Delano dokonała tego dzieła, w spisie rezerwy Czerwonego Krzyża figurowało około 3000 pielęgniarek.

Nakoniec dzięki staraniom Miss Delano dział Pielęgniarstwa Czerwonego Krzyża uległ reorganizacji, poczem przystąpiła ona natychmiast do powiększenia werbunku, do szkolenia instruktorek pielęgniarskich, organizowania miejscowych i okręgowych komitetów, jednem słowem do ogromu pracy, jakiej wymaga zorganizowanie licznej i ruchliwej rezerwy. Należy przytem wspomnieć, że Komitet Pielęgniarski Czerwonego Krzyża podany Miss Dolano do pomocy w opracowaniu ogólnych przepisów departamentu, oraz do popierania dalszego rozwoju pracy, składał się w większości z pielęgniarek. Komitet ten obliczył, że w razie wojny z jednem z wielkich mocarstw będzie potrzeba 4000 pielęgniarek dla Armji lądowej i 1000 dla morskiej.

Według obecnego statutu Czerwonego Krzyża pielęgniarka w Ameryce nie jest szkoloną przez Czerwony Krzyż, ponieważ nie prowadzi on szkół zawodowych i nie zajmuje się zupełnie przygotowaniem pielęgniarek. I tutaj napotykamy dużą różnicę w porównaniu z innemi krajami. W Ameryce zawód pielęgniarski nie należy do Czerwonego Krzyża, raczej departament pielęgniarski Czerwonego Krzyża należy do zawodu, ponieważ zawodowe pielęgniarki mają obowiązek delegowania przez swój Związek Narodowy przedstawicielek do Komitetu Narodowego w celu kontrolowania przepisów depertamentu.

Mówiąc krótko, Czerwony Krzyż w Ameryce jest niejako wielką agencją rekrutującą zawodowe pielęgniarki, które są gotowe służyć w razie wojny w Armji lądowej, lub morskiej, a w czasie pokoju mogą być użyte w razie klęski spowodowanej przez ogień, trzęsienie ziemi, huragan, powódź i t. d.

Ażeby zostać pielęgniarką Czerwonego Krzyża trzeba mieć najwyższe kwalifikacje, toteż osoba nosząca miano pielęgniarki Czerwonego Krzyża wskazuje tem samem, że posiada najwyższe wykształcenie zawodowe, jakie w kraju osiągnąć można. Oprócz tego musi ona odpowiadać przepisom pod względem wieku, zdrowia, musi posiadać dokument ze złożonego egzaminu państwowego i musi się zgodzić na to, że w razie potrzeby obejmie natychmiast służbę.

Jest rzeczą godną uwagi, że Czerwony Krzyż nie posiada żadnego kontraktu z pielęgniarkami wciągniętemi na listę rezerwy. Każda pielęgniarka wciągana na listę odpowiada jedynie na pytania: „Czy w razie wojny będzie pani gotowa objąć służbę?", pomimo jednak twierdzącej odpowiedzi, pielęgniarki bywają zwalniane od stawiennictwa, o ile istnieją po temu ważne powody. Podczas ostatniej wojny na przykład, po przystąpieniu już Stanów Zjednoczonych, ogólna liczba wciągniętych na listę wynosiła przeszło 22.000.

(D. c. n.)

Dr. FRANCISZEK BIAŁOKUR gen. bryg.

Praca samarytańska i społeczna kobiet polskich w powstaniu styczniowem 1863—1864.

X.

Bardzo wielu zesłańcom towarzyszyły żony, które nie odstępowały swych mężów na etapach, w więzieniach i na osiedleniu.

Np. Apol. Świętorzecki—Ze wspomnień wygnańca — Wilno 1911, podaje, że w więzieniu kazańskiem przypomina sobie następujące nazwiska wygnańców, którym stale towarzyszyły ich żony.

Dr. Piotr Czekotowski z młodziutką żoną, którą poślubił w więzieniu.

Dr. Lasocki z żoną.

Dr. Łagowski z żoną.

Potocki z Podola z żoną.

Deko, plenipotent Czartoryskich z żoną.

Izydor Pląskowski z żoną.

Zejfryd z Ukrainy z „idealnie piękną małżonką" i t. d.

Wszystkie te panie, jak powiada Świętorzecki, rozlewały w ciemnych i zimnych ścianach więzienia urok towarzyski i ciepło rodzinne.

Przebrane po męsku, występowały kobiety w powstaniu styczniowem w charakterze żołnierzy-kombatantów.

Historja podaje nazwiska następujących kobiet, które walczyły również z mężczyznami, a często poległy w boju:

1) *Pustowojtówna Henryka,* była walecznym adjutantem dyktatora Langiewicza. Po dużej bitwie pod Grochowiskami wraz z Langiewiczem opuściła obóz, udając się zagranicę (18.3.63 r.). Panna *Pustowojtów* (w wojsku pan Michał) — będąc w bitwie małogoskiej 24.7.63 r. poraz pierwszy w ogniu, dała dowody prawdziwie męskiej odwagi, zachęcała przykładem, w razie potrzeby płazowała nawet chcących rejterować, a gdy okazała się potrzeba przejścia przez dość głęboką rzeczkę Prosnę, a spostrzegła w szeregach pewne wahanie, schwyciła za karabin i, rzucając się w rzekę wyżej pasa, pociągnęła za sobą wszystkich. W późniejszych bitwach dawała zawsze dowody niezwykłego męstwa i odwagi. Całem swojem przytem postępowaniem zawsze pełnem powagi, godności i skromności, umiała sobie zjednać szacunek wszystkich swoich towarzyszy broni" (J. K. Janowski. Pam. T. I. 222).

2) *Piotrowiczowa Marja* z Michalskich (Rogozińskich) poległa w bitwie pod Dobrą 24.3.63 r. w oddziale d-ra Dworzaczka, w łęczyckiem.

„W bitwie pod Dobrą 24.2.63 r. zginęła Marja Piotrowiczowa, matka kilkorga dzieci (J. K. Janowski, Pam. T. I str. 145) z domu Rogalińska, lat 23 licząca, żona nauczyciela wiejskiego, napadnięta i obskoczona przez moskali, odpędzała ich kosą od siebie, w końcu legła zabita obok swego męża; drugą była Katarzyna, służąca. Pastwienie się żołdaków nad ciałami zabitych kobiet świadczyło o dzikości wojska. Piotrowiczowa miała 250 ran na swojem ciele".

3) *Katarzyna,* służąca, poległa w tymże boju (Zieliński, Bitwy, str. 26).

4) *Niemojowska* odznaczyła się w potyczce pod Radoszowicami 27.3.63 r. w kaliskiem, ob. wieluński, z oddziału Cieszkowskiego (Zieliński, Bitwy).

5) *Prejbiszówna Julja,* panna z Poznania, walczyła pod Koziołkiem 16.4.63 r. w płockiem, obw. lipnowskiego, w oddziale Jurkowskiego. Pomimo, że oddział był rozbity, udało jej się wymknąć Rosjanom (Zieliński, Bitwy, str. 230).

6) *Biłkówna,* służąca, służyła jako szeregowiec w jeździe w oddziale Chmielińskiego. Ranna pod Warzynem 23.9.63 r. w krakowskiem, obw. kieleckiego, wzięta do niewoli i wyleczona z ran — zesłana na Sybir (Zieliński, Bitwy).

7) *Karolek* — kobieta przebrana po męsku w oddziale Chmielińskiego. W bitwie pod Rudnikami 28.7.63 r. w krakowskiem, obw. kieleckiego, Chmieliński, pchnąwszy furgony w bezpieczniejsze miejsce wgłąb lasu, pod osłoną 5 ludzi z dzielnym Karolkiem na czele, runął przez Zaróg ku Rudnikowi i tam przy leśnictwie Dąbrowa uszykował oddział do ataku. (Zieliński, Bitwy).

8) *Teodora, z Narbuttów, Moszczeńska,* siostra Ludwika Narbutta, dowódcy oddziałów powstańczych na Litwie (Rudniki 9.3.63 r., Dubicze Nowodworskie 11.4.63 r., Kowalki 20.4.63 r. i Dubicze Nackie 5.5.63 r.) brała czynny udział w powstaniu styczniowem, jako osobisty adjutant Narbutta.

Zmarła w r. 1925 w Krakowie i pochowana z honorami wojskowemi. (Podała p. Marja Wernerowa z Narbuttów).

9) W oddziale Żychlińskiego brały czynny udział w walkach „Trzy Warszawianki", które po bitwie pod Żelazną 25.8.63 roku w Podlaskiem, zginęły w płomieniach podpalonej chałupy w Woli Starogrodzkiej (Horodyński—Rok 1863, str. 39).

10) *Wolkowa* — służyła jako szeregowiec w oddziale Traugutta. Waleczna ta kobieta szła na ochotnika w najwięcej niebezpiecznych wyprawach. (Nowy Kurjer Polski, 1926 r. Nr 183).

11) *Fiałkowska Apolonja* z Grzywińskich, młoda partyzantka w oddziale Czechowskiego, służyła w 2 bataljonie majora Dąbczańskiego, 5 komp. strzelców (Opowieści obozowe. Alfred Potocki. Kronika powszechna. Tygodnik społeczny, literacki i naukowy Nr Lwów 1.2.1913. P. Białynia-Chołodecki. Przyczynki do powst. styczniowego. Lwów, str. 19).

Stanisław Długosz. Boje polskie. Czachowski T. IV na str. 44 podaje, że do obozu Czachowskiego przybył z Piotrkowa oddziałek, złożony z kilkunastu pensjonarek, uzbrojonych i ubranych po męsku. Niewielką z nich miał dowódca pociechę, gdyż po pierwszych już strzałach panienki zdenerwowały się, poczęły głośno płakać tak, że Czachowski zmuszony był natychmiast je rozbroić i wysłać czemprędzej do domu.

Dla uzupełnienia mojej pracy przytaczam parę imion Polek, które, podług tajnych aktów rosyjskich, pełniły specjalnie funkcję kurjerów — czyli były łącznikami i wywiadowcami.

Właściwe imię ich — legjon.

Korespondencje ważniejsze lub też polecenia ważne, których nie chciano pismu powierzyć, przenosiły kobiety, bądź to należące do organizacji, bądź nawet na uboczu stojące, lecz zawsze chętne do posług, tak zwane „kurjerki".

Panna Anna, lat 19, córka zarządzającego majątkiem była głównym kurjerem u wojewody cywilnego i wojennego kaliskiego Pini, jeździła w futerku z szarym barankowym kołnierzem.

(Dieło Turkowskago Wojennego uczastka o rozyskach 1864. Archiwum bibljoteki Kierbedziów, zeznania oficera Bleszczyńskiego-Malczewskiego).

Stodulkiewicz Emilja, panna lat około 30, wzrostu małego, brunetka, przedtem była gdzieś guwernantką. (Dieło Turkow. Woj. ucz. o roz. 1864. Arch. bibl. Kierbedziów. Kopja pisma szefa Sztabu wojsk Król. Polskiego do Naczelnika wojennego kaliskiego 28.1.64 r. Nr 383. Zeznania oficera Bleszczyńskiego-Malczewskiego).

Panna Emilja, w wieku lat 17, trochę kulawa, była kurjerem komisarza kaliskiego. (Tamże zeznania b. oficera Bleszczyńskiego - Malczewskiego). Może to panna Heurichówna, którą każe wyszukać i zaaresztować jenerał-policmajster Król. Polskiego 14.4.64 r. w Tureckim odcinku wojennym.

Wróblewska Aleksandra, córka fabrykanta pierników w Warszawie, przewoziła najważniejsze listy Rządu Narodowego.

Maszewska Idalja, córka Prószyńskich z Zasławia, zesłana do Niżnego Nowgorodu. Mąż jej, dowódca partji powstańców w Słuczyźnie, zabity został w pierwszej potyczce pod Oziercami 3.5.63 Miń.

Spotykała w Niżnim niemal każdą grupę zesłańców, zwłaszcza z Litwy i Białorusi, odwiedzała ich w więzieniu, dowiadywała się od nich o losach kraju i swej rodziny i informowała ich o wygnańcach, rozrzucanych stąd przeważnie po wszystkich stepach Rosji.

(Apol. Świętorzecki. Ze wspomnień wygnańca. Wilno 1911).

(Cederbaum H. Powstanie Styczniowe. Wyroki Audytorjatu, str. 150 i 154).

Karpińska Amelja, córka aptekarza z Warszawy, podejrzana o udział w organizacji, była aresztowana i zamknięta w Cytadeli. Po kilkumiesięcznem więzieniu, gdy jej nic dowieść nie mogli została, uwolniona. Emigrowała do Paryża, gdzie poznała i wyszła za mąż za Józefa Gałęzowskiego, dyrektora wydziału wojny za czasów Traugutta, bratanka d-ra Seweryna Gałęzowskiego, brata sławnego w Paryżu okulisty Gałęzowskiego.

Kuczborska Tekla, osoba b. energiczna i sprytna, już nie pierwszej młodości, zobowiązała się służyć za kurjera Janowskiemu i Majkowskiemu, członkom Centralnego Komitetu, którzy wyjechali 8.2.63 do Kutna celem zasięgnięcia wiadomości o dyktatorze Mierosławskim.

(I. K. Janowski. Pamiętniki T. I., str. 143).

Deskurowa i jej towarzyszka były wywiadowcami w armji Langiewicza. „Minęło zaledwie pół godziny, gdy przybyła pani Deskurowa z jakąś towarzyszką i potwierdziła otrzymane poprzednio wiadomości o zbliżeniu się nieprzyjaciela do Chrobrza, wsi nad Nidą, w pow. Pińczowskim 17.3.63. (Bentkowski Władysław. Notatki osobiste z r. 1863).

Janowska, żona sekretarza stanu Rządu Narodowego, stale towarzyszy mężowi w jego podróżach służbowych po kraju i dodaje mu otuchy do wytrwania. Kiedy zniechęcony do pracy rządami Dobrowolskiego (30.5.63—12.6.63). I. K. Janowski powziął zamiar wycofania się z życia politycznego „żona moja spostrzegła tę wewnętrzną rozterkę w duszy mojej", pisze Janowski T. II, str. 26. „skarciła za te zamiary, dodawała otuchy, wytrwałości: że mogłem się usunąć od pracy na tem stanowisku (sekretarza), ale nie wolno usuwać się zupełnie". Musiałem przyznać jej zupełną słuszność... Gdym żonie powiedział, że Awejde był u mnie z propozycją wstąpienia do Rządu Karola Majewskiego, zachęciła mnie stanowczo, żebym poszedł. Niezmiernie ucieszyła ją wiadomość o zaborze skarbca przez Al. Waszkowskiego i oświadczyła, że, gdyby znała owego Waszkowskiego, toby mu ręce ucałowała.

Przyznaję, że praca moja nie dała jeszcze całokształtu działalności samarytańsko-społecznej Polek w powstaniu styczniowem i nie jest jeszcze systematycznem ujęciem sprawy. Pisałem ją, pragnąc złożyć należyty hołd Polce.

Dla pogłębienia jej należy jeszcze zapoznać się z archiwami, które zresztą nie wszystkie są jeszcze uporządkowane. Pozatem mogą rzucać należyte światło na omawianą sprawę następujące dzieła:

Orzeszkowa Eliza—Gloria Victis. Wilno 1910.

Rodziewiczówna Marja. Pożary i zgliszcza, Warszawa, 1918.

Walewska Marja Joanna (Hr. Wielopolska) Kryjaki (z r. 1863) Kraków 1913.

Kobiety polskie w r. 1863. Iskra T. IV Nr 4 i 5, kwiecień i maj 1913.

Dubiecki Marjan. Udział kobiet w powstaniu 1863 r. Nowa Reforma, Kraków, Nr 33 z 21.11.63 r.

Dr. WITOLD SAWCZYŃSKI.

HIGJENA OSOBISTA I OGÓLNA.

VIII.

WODA.

2. *Woda deszczowa (opadowa).*

Woda opadowa uboga jest w sole, przechodząc przez zanieczyszczone warstwy powietrza, łatwo wchłania gazy, pył i bakterje, niekiedy chorobotwórcze. Nie wolno jej używać do picia i do gotowania pokarmów, może służyć tylko do niektórych potrzeb gospodarczych. Bardzo rzadko gdzie brak wody jest źródlanej lub gruntowej (zaskórnej), budują murowane zbiorniki (cysterny), w których zbiera się woda deszczowa, natomiast częściej używa się jako źródło zaopatrywania centralnego w wodę, sposób grawitacyjny.

Egipcjanie na 2000 lat przed Chrystusem utworzyli sztuczne jezioro Moeris, w którem gromadzono wodę na czas suszy. W Indjach od wieków zakładano cysterny dla wód deszczowych. Znane są fakty, że okresy suszy trwają 8 miesięcy. Natomiast, gdy okres ten się kończy, jedna noc dostarcza 60 centymetrów wody deszczowej. Anglicy pierwsi skorzystali z tego sposobu gromadzenia wody i to stanowi początek wspomnianych budowli, zagród dolinowych.

W Niemczech od 50-u lat zbudowano znaczną liczbę zagród dolinowych, w pierwszym rzędzie dla wodociągów (centralne zaopatrywanie w wodę), w drugim dla wyzyskania siły spadku dla przemysłu, szczególnie zaś dla wytwarzania energji elektrycznej.

3. *Woda gruntowa (zaskórna).*

Pewna część atmosferycznej wody (opadowej) wsiąka do gruntu (gleby) i wchodzi w skład wody gruntowej (zaskórnej). Wyraziłem się w skład wody gruntowej dla tego, że opady (deszcze i t. p.) są tylko jednym ze źródeł pochodzenia wody zaskórnej. Drugiem źródłem jest to, iż grunt posiada pewne własności hygroskopijne, więc pochłania z powietrza parę wodną i kondensuje ją na powierzchniach cząstek. Pochodzi to z tej przyczyny, iż powietrze atmosferyczne jest cieplejsze, aniżeli grunt i zawiera wiele wilgoci, zwłaszcza od kwietnia do września; trzeciem źródłem wody gruntowej są dopływy z wód powierzchownych (z rzek, jezior, stawów), ponieważ woda gruntowa leży głębiej, aniżeli koryto rzeki, dno jeziora. Woda zaskórna, jak wspominałem, zbiera się w podziemnych rysach i zagłębieniach, tworzy jeziora podziemne, tam zaś, gdzie spływa ona po stokach warstw nieprzepuszczalnych, powstają podziemne strumienia i rzeki. Woda zaskórna z warstw głębszych dzięki filtracyjnym własnościom gruntu jest zazwyczaj wolna od bakteryj. Dzięki zaś stałej, chłodnej temperaturze, obecności dwutlenka węgla, i rozpuszczonych składników mineralnych nadaje się do picia i jest smaczną. Woda zaskórna z powierzchownych warstw ziemi w zanieczyszczonej glebie miast i wsi zazwyczaj obfituje w części organiczne i nie jest zdatna do picia. Woda zaskórna wytryskuje z ziemi, jako woda źródlana, a po większej części wydobywa się na powierzchnię ziemi sztucznie przez kopanie lub wiercenie.

Jeśli mieszkańcy nie mogą zaopatrywać się w zaskórną lub źródlaną wodę, to muszą korzystać z wód powierzchownych (z powierzchni ziemi) do nich należą wody z rzek, jezior, stawów. Charakterystyczną cechą wód powierzchownych naogół jest miękkość, zawierają one dużo części organicznych, podlegają ustawicznym wahaniom temperatury, rozwijają się w nich organizmy pochodzenia zwierzęcego i roślinnego, zanieczyszczają się gnijącemi substancjami organicznemi i chorobotwórczemi bakterjami. Pod względem higjenicznym

ma znaczenie ten fakt, że wody powierzchowne łatwo ulegają najrozmaitszym zanieczyszczeniom i z tej to przyczyny powinniśmy zawsze uważać je za podejrzane źródło do zaopatrywania w wodę.

4. *Woda rzeczna.*

Woda rzeczna, biegnąc przez góry i doliny, staje się bogatą w powietrze i zawiera go około 4% na objętość. W stosunku do azotu w rzecznej wodzie tlenu znajduje się więcej niż w powietrzu (w powietrzu 21 tlenu na 79 azotu, w wodzie 30 tlenu na 70 azotu). Jak wyżej wspomniałem, iż woda źródlana obfituje w kwas węglowy, rzeczna zaś bogata jest w powietrze, tem się objaśnia ten fakt, iż ryby, czujące się bardzo dobrze w rzece lub jeziorze, w wodzie źródlanej wyżyć nie mogą. Woda rzeczna łatwo się zanieczyszcza rozmaitemi opadami atmosferycznemi, spływającemi z powierzchni gruntu, florą i fauną własnego łożyska, tak i ściekami siedzib ludzkich i zakładów przemysłowych.

5. *Woda z jezior.*

Woda z jezior jest najczystszą wodą z wód powierzchownych. Nie przeczę, że i tu istnieją pod względem bakterjologicznym znaczne różnice pomiędzy wysoko położonemi jeziorami górskiemi, a znajdującemi się w dolinach jeziorami, których brzegi są gęsto zaludnione.

6. *Woda ze stawów i bagien.*

Woda ta posiada wszystkie cechy wód powierzchownych, nie jest tak czystą jak woda jezior, bardzo zbliżoną jest do wód rzek, flora i fauna jest nadzwyczaj bogata,

7. *Woda morska.*

Woda morska zawiera bardzo dużo rozmaitych soli od 10 gram (morze Bałtyckie), do 240 gram (morze Martwe) na litr. Największą część stanowi sól kuchenna, potem chlorek magnezji, sól gorzka i t. d., małe ilości jodu i bromu. Do picia się nie nadaje. W razie nieodzownej potrzeby destylujemy ją (gotujemy ją i wydzielającą się parę skraplamy przez ochłodzenie rury).

(d. c. n.).

Wzbogacenie literatury lekarskiej przez dr. Fr. Ksaw. Cieszyńskiego.

Poza wielu wiekopomnemi dziełami i wprost niezwykłemi przejawami genjuszu ludzkiego początek wieku XX-go zaznaczył się niebywałym postępem i w dziedzinie medycyny, tak doświadczalnej, jak naukowej. Wszechstronny rozwój terapji fizykalnej, wyodrębnionej Röntgenologji, naświetlania lampami kwarcowemi (tak zwane światło górskie), promienie Finzenowskie w zastosowaniu do wilka, promienie radowe—do raka i t. d. i t. d. są to niebywałe, wprost epokowe wynalazki; w związku z wynalazkami powstały całe nowe kierunki z dziedziny wiedzy i nauki lekarskiej.

Do takich nowych dziedzin, najbardziej absorbujących umysły lekarzy, należy bezprzecznie nauka o opiece nad matką i niemowlęciem. Szczególnie we Francji nowe poglądy w tym kierunku tak się utrwaliły i pogłębiły w najszerszych sferach nietylko lekarskich, lecz i społeczeństwa, że niebawem od teorji skierowano wszelkie wysiłki ku praktycznemu rozwiązaniu kwestji.

Powstały wzorowe zakłady, mające na widoku pielęgnowanie matki i dziecka, szkoły kształcące instruktorki, pielęgniarstwo i nowoczesne wyszkolone pielęgniarki, wreszcie zawiązały się specjalne stowarzyszenia pań, mające za zadanie propagandę nauki w najszerszych warstwach społeczeństwa z jednej strony, z drugiej strony niesienie materjalnej pomocy młodym, początkującym instytucjom, noszącym zagranicą ogólne miano „assistance publice”. Wreszcie powstała w najszybszym czasie cała wszechstronnie traktująca sprawę, wspaniała literatura. W naszem piśmiennictwie lekarskim odczuwaliśmy dotychczas lukę. Lukę tę chlubnie wypełnił dr. med. Franciszek Ksawery Cieszyński, wykładający pedjatrję w Warsz. Szkole Położnych

i opiekujący się noworodkami w Miejsk. Zakł. Położn. św. Zofji. Dzieło jego pod tytułem „*Opieka Położnej nad Noworodkiem i Niemowlęciem*", którego część pierwsza ukażała się na półkach księgarskich, jest tą książką, która winna znaleźć się nie tylko w bibljotekach lekarskich, ale i na stole każdej inteligentnej rodziny. Jest to podręcznik, traktujący w sposób dostępny, prosty i jasny wszelkie zagadnienia z dziedziny opieki nad matką i niemowlęciem— podręcznik, w którym znajdzie poradę na interesującą ją sprawę każda troskliwa matka-pielęgniarka i nowoczesna instruktorka.

Autorowi tej pracy w imieniu Redakcyj Polskiego Czerwonego Krzyża i Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża przesyłamy serdeczne „Bóg zapłać!"

Dr. J. Ślaski

szef sanitarny P. C. K.



Po bitwie.

Z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża.

Warszawski Okręg-Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża.

I Posiedzenie Komitetu Warsz. Okr. Oddz. P. C. K. w nowym składzie.

W d. 23/IV odbyło się pierwsze po wyborach dokonanych na Walnem Zgromadzeniu Oddz. Warsz. i na Zjeździe Delegatów Okręgu Warsz. posiedzenie Komitetu Warsz. Okręgu Oddziału P. C. K. przy obecności 30 członków Komitetu. Wśród ożywionej dyskusji uchwalono skierować na Walny Zjazd Delegatów P.C.K., który odbędzie się w d. 29 b. m., kilka wniosków, wśród których najważniejszy proponuje zmniejszenie składki członkowskiej z 5-ciu na 3 zł. rocznie, co wobec ciężkich czasów ułatwi może Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi zyskiwanie członków.

Dokonano wyborów Prezydjum Komitetu i Zarządu Warsz. Okr. Oddz., które dały następujący rezultat:

Prezes Komitetu p. Jan Messer (jednogłośnie), wiceprezesi pułk. Rażniewski i p. Antoni Mencel (wybrani ponownie i jednogłośnie).

Sekretarz Komitetu — p. Anna Roszkowska (ponownie).

Członkowie Zarządu: prezes p. Antoni Mencel, d-r Śląski Juljan, d-r Metelski Norbert, p. Kozłowska Wanda, p. Andrzejowski Józefat, p. Słowik Tadeusz, p. Knapiński Juljusz. Wszyscy wybrani ponownie.

Skład Zarządu został zmniejszony do osób 7-miu wobec zredukowania ilości członków Komitetu z 60 do 40 osób.

Oddział P. C. K. w Grójcu.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Grójcu powstał w 1919 roku. W okresie wojny utrzymywał szpital dla ozdrowieńców w Brzostowie powiatu grójeckiego.

Obecnie Oddział w Grójcu gromadzi fundusz, uzyskiwany drogą ofiar i imprez dochodowych, który jest przeznaczony na zakup wozów sanitarnych dla Oddziału.

Oddział P. C. K. we Włocławku.

Czy Czerwony Krzyż potrzebny jest tylko w czasie wojny?

Takie pytanie możnaby słusznie stawiać sobie zwłaszcza we Włocławku, w którym w okresie wojny 1919—1920 r. Czerwony Krzyż i jego poprzedniczka, organizacja „Pogotowia Wojennego Ziemi Kujawskiej", liczyła 10,000 członków, podczas gdy obecnie, w 1926 r. liczba członków Czerwonego Krzyża wyniosła zaledwie 235.

Przeciętny obywatel naszego miasta widocznie rozumuje w ten sposób: „Czerwony Krzyż potrzebny jest dopiero wówczas, gdy miastu i całemu krajowi grozi wróg, grożą działa, gazy trujące, samoloty, gdy są ranni, potrzebujący pomocy, słowem gdy jest wojna!"

Myliłby się jednak ten przeciętny obywatel, tak obojętny dla organizacji Czerwonego Krzyża, gdyby sądził, że wszystkie silne i kulturalne narody przerywają na czas pokoju działalność Czerwonego Krzyża i odkładają zajęcie się zadaniami tej organizacji dopiero na czas wojny.

Tak jest, niestety, w wielu wypadkach u nas, ale tak nie jest we Francji, Szwajcarji, w Anglji, w Ameryce i w Niemczech.

Tam organizacja Czerwonego Krzyża jest stale popierana przez całe społeczeństwo, popierana w równie wydatny sposób, jak druga o znaczeniu ogólno-państwowem organizacja, jak Liga Obrony Powietrznej Państwa.

U nas obie te niesłychanie ważne organizacje, mające znaczenie dla całości naszych granic, będące wyrazem ponadpartyjnej, mądrej, przewidującej polityki narodu i państwa, są w bardzo jeszcze małej mierze rozumiane i popierane.

Praca Czerwonego Krzyża w czasie pokoju da się ująć w paru zdaniach:

1. Wspieranie armji pod względem moralnym i materjalnym. Armja narodowa musi czuć, że za nią stoi społeczeństwo. Nie czas dopiero w czasie wojny wyrażać dla armji swe uczucia i swą solidarność oraz współczucie dla twardej doli żołnierza. Żołnierz musi wiedzieć, że społeczeństwo jest jego stałym, wiernym przyjacielem.

2. Formy, w jakich wyraża się to poparcie armji przez Czerwony Krzyż, są: pomoc w wykorzenianiu analfabetyzmu wśród żołnierzy, w pracy oświatowej przez subsydjowanie kursów dla analfabetów i dla półanalfabetów, przez subsydjowanie bibljotek i czytelni żołnierskich, pomoc przez zakupywanie wozów, samochodów i samolotów sanitarnych, tworzenie punktów opatrunkowych, odżywczych i herbaciarni na wypadek wojny przez zakup potrzebnych materjałów, które się magazynuje, projektując zgóry pewne na ten cel lokale, przesyłanie podarunków świątecznych na Boże Narodzenie i na Wielkanoc, oraz jeżdżenie z temi darami do koszar w celu wygłaszania przemówień do spragnionych serdecznych słów żołnierzy, oddalonych w czasie uroczystych świąt od swoich domów i rodzin, wreszcie wszelkie zapomogi dla inwalidów wojennych i ich rodzin, utrzymywanie kolonij inwalidzkich, organizowanie kursów dla wyszkolenia sanitarjuszy i instruktorów obrony przeciwgazowej.

Wszystkim tym celom służy Czerwony Krzyż wogóle, zarówno jak Oddział Włocławski.

Z OBRONY WŁOCŁAWKA PODCZAS WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ 1920 R.



Pomoc sanitarna P. C. K. i duszpasterska walczącym ochotnikom.

Praca oświatowa Oddziału Włocławskiego prowadzona jest znakomicie, bo przez fachowców, nauczycieli, wśród których na specjalne wyróżnienie zasługuje odznaczony orderem Czerwonego Krzyża za swe zasługi p. Pająk nauczyciel Szkoły Powszechnej, od kilku lat prowadzący kursy dla zupełnych analfabetów, przeważnie żołnierzy z kresów wschodnich.

Żołnierze ci, nieumiejący nawet mówić po polsku w chwili wstąpienia do wojska, już po 5 miesiącach zdobywają umiejętność poprawnego czytania, pisania i rachunków, uczą się z zapałem i odjeżdżają ze służby wojskowej z uczuciem wdzięczności dla społeczeństwa polskiego, co ma niesły-

chanie ważne znaczenie dla konsolidacji państwa.

Na kursy dla analfabetów z 14 p. p., z 8 pułku Strzelców Konnych i dla 26 pułku artylerji Czerwony Krzyż wydaje 400 zł. miesięcznie, a pomimo to należałoby zwiększyć jeszcze zakres w tej pracy, wobec ogromnej liczby żołnierzy analfabetów, napływających corocznie do wojska. Oprócz kursów, urządzane są niedzielne pogadanki popularne na tematy, które interesują wojsko, a więc z geografji, rolnictwa, maszyn rolniczych, nauki o Polsce współczesnej i t. p. Prelegentami byli dotychczas nauczyciele szkół średnich, udzielający bezinteresownie swego czasu na ten cel.

W zeszłym roku Włocławski Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża zebrał ofiary na wystawienie 6 wozów sanitarnych, urządził Kursy Sanitarne. W bieżącym roku wysłano na przeszkolenie przeciwgazowe instruktora i zamierzane są kursy obrony przeciwgazowej z ćwiczeniami z maskami.

Cele są bardzo rozległe, ale na wykonanie brak dostatecznych środków, bo choć Czerwony Krzyż otrzymuje doraźne ofiary od Sejmiku, od miasta, oraz urządza od czasu do czasu jakieś imprezy, to jednak budżet tej tak ważnej instytucji powinien się opierać przedewszystkiem na składkach członkowskich licznych członków.

A tych jest zawstydzająco, jak na Włocławek i okolice mała liczba.

W imieniu Czerwonego Krzyża apelujemy do całego społeczeństwa Kujaw: zapisujcie się na członków, wpłacając 5 zł. rocznej składki do Biura Czerwonego Krzyża na ul. Kościuszki w gmachu Magistratu (wejście z bramy), Biuro czynne jest codziennie od godz. 10-ej rano do 1-ej popołudniu i od $3^1/_2$ do $5^1/_2$ w.

Zapisując się osobiście w Biurze, zaoszczędza się dla Czerwonego Krzyża ten procent, który pobiera inkasent, niech więc szanowni obywatele Włocławka i okolic nie czekają na nadejście inkasenta i niech sami pośpieszą z przyniesieniem lub nadesłaniem przez kogoś składki rocznej lub półrocznej.

Jest ona tak niewielka, że tylko ubóstwo powinno od niej zwalniać. Organizacja Czerwonego Krzyża nie da się z żadną inną organizacją prócz Ligi Obrony P. P. porównać co do swego znaczenia, do tych dwóch organizacyj powinien należeć każdy obywatel państwa, prócz zupełnych biedaków. Gdyby się dało ten ideał osiągnąć, wówczas dopiero moglibyśmy spokojnie myśleć o zabezpieczeniu naszej niepodległości, której żaden wróg nie byłby w stanie nam odebrać, gdybyśmy tak byli dobrze i tak szeroko zorganizowani. Daleko nam do takiej solidarności, ale niechże Włocławek da nam choć tę liczbę świadomych swoich obowiązków wobec ojczyzny członków Czerwonego Krzyża, ilu ich liczył w czasie wojny.

Z. Degen-Ślósarska.
Anna Boyé.
Dr. Franciszek Szeliga.



Łódzki Okręg-Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża.

Otwarcie kursów sanitarnych w Łodzi.

W dniu 10 marca odbyło się otwarcie III trzymiesięcznego kursu dla sióstr rezerwy czasu wojennego, zorganizowanego przez Sekcję Sióstr Łódzkiego Okręgu P. C. K. Wykłady odbywają się codziennie w godzinach wieczorowych w użyczonej łaskawie przez pana dyr. Michejdę sali gmachu Seminarjum Nauczycielskiego. Na kursy uczęszcza 40 słuchaczek, wszystkie z przygotowaniem conajmniej 4 klas szkoły średniej, 10 wykładowców, lekarzy rozmaitych specjalności, ofiarowało swą bezinteresowną pracę Czerwonemu Krzyżowi. Wszystkie słuchaczki złożyły zobowiązanie stawienia się do służby w Czerwonym Krzyżu na wypadek wojny.

OTWARCIE 3-go KURSU SANITARNEGO P. C. K. W ŁODZI.



Grupa przedstawicieli Zarządu Łódzkiego Okr.-Oddz. P. C. K. oraz słuchazek na otwarciu kursów.

Oddział P. C. K. w Ozorkowie.

Sprawozdanie z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Członków P. C. K. w Ozorkowie.

Zgodnie z § 22 statutu C. P. P., w dniu 22 marca r. b. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Oddziału P. C. K. w Ozorkowie w celu zapoznania członków i sympatyków z pracami, jakie prowadzi P. C. K. i w celu zjednania nowych członków.

Referaty, wygłoszone przez delegatów Zarządu Łódzkiego Okręgu, p. Stanisławę Izydorczykową i p. mecenasa Słoniowskiego, oraz przemówienie p. dr. Kalisza, przyjęto z żywem zainteresowaniem, dając tem dowód wielkiego zrozumienia dla prac, podjętych przez Polski Czerwony Krzyż.

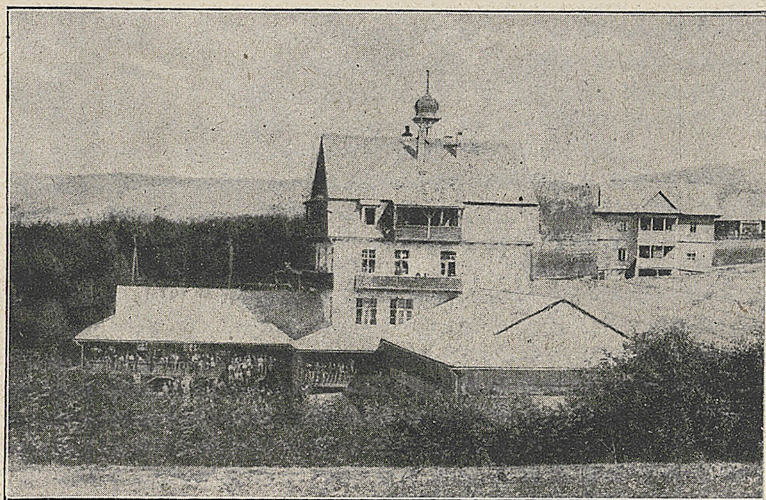
Przypuszczać należy, że obecnie praca w tutejszym Oddziale potoczy się raźniej, tembardziej, że społeczeństwo tut. miasta reprezentowane przez 139 osób, obecnych na Walnem Zgromadzeniu, poraz pierwszy zapoznało się bliżej z działalnością P. C. K.

Śląski Okręg-Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża.

Tydzień Czerwonego Krzyża.

Na mocy zezwolenia Urzędu Wojewódzkiego Polski Czerwony Krzyż urządzał Tydzień Czerwonego Krzyża w czasie od 18 do 26 kwietnia b. r. Celem Tygodnia było zbieranie ofiar na wysłanie chorowitych dzieci ubogich na kolonje letnie. W r. ub. Czerwony Krzyż wysłał 2.144 dzieci do zdrojowisk i uzdrowisk. Dzieci te były umieszczone w zakładach w Rabce, Jastrzębiu-Zdroju i Gdyni Dni wyżywienia było 61.068, kąpieli solankowych 18.184. W roku bieżącym należałoby wysłać większą ilość dzieci ze względu na zwiększoną biedę w rodzinach i pogorszenie się stanu zdrowotnego dziatwy szkolnej w rodzinach bezrobotnych. Cel ten można osiągnąć tylko przy poparciu władz i całego społe-

czeństwa. W poszczególnych miejscowościach łączyły się organizacje lokalne wraz z przedstawicielami władz, szkolnictwa i t. p. w Komitety Tygodnia Czerwonego Krzyża. Jest nadzieja, że w ten sposób pomimo trudności gospodarczej zebrał się fundusz potrzebny na wysłanie dzieci na kurację.



Rabka. — Sanatorjum Polskiego Czerwonego Krzyża. Widok ogólny na Babią Górę.

Lubelski Okręg Polskiego Czerwonego Krzyża.

Rezerwa sanitarjuszek P. C. K.

Dn. 29 marca r. b. odbyła się w lokalu Polsk. Czerw. Krzyża miła uroczystość wręczenia świadectw 34 sanitarjuszkom rezerwy, które ukończyły trzymiesięczny kurs zorganizowany staraniem lubelskiego Okręgu Pol. Czerw. Krzyża.

Prezes Koła lubelskiego p. dr. Bryła w dłuższem przemówieniu skreślił ideę P. C. K., jego cele humanitarne i obowiązek każdego obywatela kraju współpracy w jego obronie,

Po odczytaniu sprawozdania z kursów przez dr. Garbaczewskiego i przemówieniu hr. Marji Tarnowskiej, przewodniczącej sekcji sióstr P. C. K. Gł. Zarządu w Warszawie, nastąpiło rozdanie świadectw przez dr. Bryłę, oraz pożegnanie kursistek przez pułkow. dr. Sawczyńskiego, który, podkreśliwszy trud i ciężkie obowiązki sanitarjuszki, zwrócił się w serdecznych słowach do kursistek, życząc im wytrwania na nowej drodze pracy, gdy zajdzie jej potrzeba.

Imieniem kursistek odpowiedziały pp. Wasilewska i Kozłowska Bolesława, dziękując prelegentom za trudy i prace wykładowe, składając ślubowanie trwania wiernie na posterunku pracy i obowiązku oraz i stawienia się na każdy zew Polsk. Czerw. Krzyża.



IV Międzynarodowy Kongres Medycyny i Farmacji Wojskowej w Warszawie.

30.V—20.VI 1927.

Cała Polska a szczególnie jej sfery przemysłowe i handlowe winny zainteresować się szczerze, odbyć się mającą w końcu maja r. b na terenie Szkoły Podchorążych w związku z IV Międzynarodowym Kongresem Medycyny i Farmacji Wojskowej, pod protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Międzynarodową Wystawą Sanitarno-Higjeniczną w Warszawie.

Przewidziany jest w tym czasie zjazd przedstawicieli 46-ciu obcych państw, należących do Ligi Narodów w liczbie około 3000 osób, a jeśli wziąć pod uwagę, że w tym czasie odbędzie się również i wszechsłowiański zjazd lekarzy, to liczba ta przekroczy napewno 4000 osób.

Pomijając już zupełnie zaszczyt, jaki spotyka kraj nasz po Paryżu, Brukseli i Rzymie, należy fakt ten oceniać również i pod kątem widzenia korzyści gospodarczych z uwagi na możliwości eksportowe naszego przemysłu oraz handlu.

Impreza ta, popierana usilnie przez czynniki rządowe, przy czynnym współudziale przedstawicieli tychże oraz udziale wybitnych osób ze sfer społeczeństwa, niema na celu osiągnięcia zysków, jak to zwykle ma miejsce w tego rodzaju imprezach, prywatnych, obliczonych na ich osiągnięcie.

Należyte poparcie tych usiłowań przez sfery przemysłowe i handlowe w swoim dobrze zrozumianym interesie, da możność zaprezentowania się wobec zagranicy, co jest przecież kwestją honoru Polski i należnego jej wielkomocarstwowego stanowiska.

Przewidziane są odznaczenia honorowe oraz medale od Komitetu Wystawy, M. S. Wojsk. i Min. Przemysłu i Handlu.

Termin jest b. krótki, bo dzieli nas od otwarcia Wystawy zaledwie okres sześciotygodniowy. To też wzywamy sfery przemysłowe i handlowe do śpiesznego zgłaszania akcesu w Wystawie, trzeba liczyć się bowiem, że miejsc może zabraknąć, gdyż zagranica nadsyła b. liczne i duże zgłoszenia, nie można więc odkładać tego na ostatnią chwilę.

* * *

Prace nad zorganizowaniem Międzynarodowej Wystawy Sanitarno - Higjenicznej postępują żywo naprzód. Będzie ona stanowiła wielką atrakcję nietylko dla 4000 gości zagranicznych, przybywających w tym czasie do Polski, ale i dla obywateli naszego kraju. Zgłoszenia firm krajowych i zagranicznych na Wystawę wpływają b. licznie i zachodzi nawet obawa, że miejsc dla wszystkich nie starczy, wskutek czego wszystkie zamówienia na miejsca nie będą mogły być uwzględnione.



PRO PUBLICO BONO.

Wioski Kościuszkowskie.

„Oj ziemio, ty ziemio—sieroto!
Jest w tobie i srebro i złoto.
Jest w tobie dla wszystkich dość chleba,
Tylko cię miłować potrzeba!”

M. Konopnicka.

Jeśli stworzenie i dobre prowadzenie jednego wzorowego gospodarstwa jest nielada zdobyczą dla gospodarczej i społecznej kultury danej gminy, o ileż większe znaczenie mieć będzie dla powiatu stworzenie i prowadzenie całej wzorowej wioski, złożonej z dwudziestu wzorowych zamożnych gospodarstw, obsadzonych ludźmi inteligentnymi, należycie uspołecznionymi i zamiłowanymi w swej pracy gospodarzami z pokończoną średnią, a nawet i wyższą szkołą rolniczą lub ogrodniczą, którzy praktyki swoje odbyli w pierwszorzędnych gospodarstwach w kraju i zagranicą.

Takich ludzi dla Wiosek Kościuszkowskich wychowało T-wo Gniazd Sierocych kilkudziesięciu, a nowi wciąż przybywają. Starsi pracują dzisiaj, jako samodzielni gospodarze, na stanowiskach rządców, inspektorów stacji nasiennych, instruktorów kółek rolniczych po powiatach i województwach, technicznych pomocników w ogniskach kultury rolniczej. Inni są nauczycielami w gimnazjach, w seminarjach, w szkołach powszechnych. Inni są handlowcami i rzemieślnikami. Wielu z nich już się pożeniło, często z gnieździankami. A wszyscy chcą pracować w Wioskach Kościuszkowskich. Z ideą tej pracy się zżyli i w Wioskach widzą swoją przyszłość.

Organizować gniazdowe gospodarstwa i życie wzorowej Wioski będzie instruktor, bardzo praktyczny gospodarz, doświadczony społecznik z zamiłowania i wykształcenia. Wszystko, cokolwiek będzie tworzył dla podwładnych sobie sąsiadów, tworzyć będzie dla zaspokojenia potrzeb także swojego własnego domu i gospodarstwa.

Ze spółdzielni i ze wszystkich kulturalnych urządzeń Wioski będą mogli korzystać także i sąsiedzi.

Pierwsze organizacyjne dwa—trzy lata zejdą „staroście” wioskowemu na ugruntowaniu wewnętrznych spraw Wioski. Pomału przy pomocy podwładnych sobie dobrze wyszkolonych i zdyscyplinowanych gospodarzy wzorowych gospodarstw wpływem swoim coraz szerzej ogarniać będzie sąsiednie wioski.

W Wiosce Kościuszkowskiej będzie miejsce na powiatowe szkoły gospodarcze i rzemieślnicze. Przez sam fakt swego istnienia Wioska Kościuszkowska zogniskuje w sobie wszelkie dobre poczynania okolicznych działaczów i będzie wytwarzała nowych działaczów. Bo życie rodzi życie.

* * *

W 1919 roku Sejm uchwalił stworzenie państwowej fundacji Wiosek Kościuszkowskich w zakładach wychowawczych, której 1000 sierot znajdowałoby wieczyście opiekę w imię Tadeusza Kościuszki. Fundacja ta ma być żywym dlań pomnikiem od narodu, wystawionym z okazji stuletniej rocznicy Jego śmierci.

Jednakże brak funduszów w Skarbie Państwa na razie uniemożliwia zrealizowanie uchwały o fundacji.

Do tworzenia wzorowych gospodarstw i wiosek potrzeba oprócz ludzi jeszcze pieniędzy.

Mają rację ci, którzy, choć uznają całą wartość i społeczne znaczenie wzorowych wiosek, twierdzą jednak, że w nawale potrzeb, w jakie obfituje młoda nasza państwowość, są sprawy pilniejszej natury.

Do takich najpilniejszych bezwątpienia należy opieka nad dziećmi bezdomnemi, którym konstytucja gwarantuje społeczną opiekę i prawem przekazała ją samorządom ziemskim i wiejskim do wykonywania. Rządy komunalne w mniejszym lub większym stopniu już ją sprawują i rozwijają, umieszczając za opłatą swoje dzieci, rodzinnej opieki pozbawione, w istniejących społecznych zakładach lub fundując dla nich nowe, komunalne zakłady wychowawcze.

* * *

Z inicjatywy Towarzystwa Gniazd Sierocych, twórcy projektu o wzorowych wio-

skach, powstało specjalne „Towarzystwo Wiosek Kościuszkowskich", które chce wykorzystać tę konieczną potrzebę tworzenia przez sejmiki i magistraty zakładów wychowawczych. Zwraca ono uwagę sejmików i magistratów, że wzorowe gospodarstwa sieroce Wiosek Kościuszkowskich są właśnie najlepszemi dla sierot wychowawczemi domami, są dla nich gniazdami rodzinnemi.

Program Wiosek Kościuszkowskich tak jest pomyślany życiowo i logicznie, a praktycznie skonstruowany, że sejmiki, fundując gniazda sieroce, jednocześnie zbiorowo przyczyniają się do tworzenia wzorowych wiosek, których wartość dla rolniczej Polski, jako ośrodków gospodarczej i społecznej kultury jest ogromna.

Statut T-wa Wiosek Kościuszkowskich przewiduje, że oprócz sejmików i magistratów do związku fundatorów gniazd sierocych przystępować będą także poszczególne osoby, instytucje i organizacje społeczne, które w zakładach wychowawczych Towarzystwa zakupywać będą, jako jego założyciele, miejsca wieczyste.

Z działalności Pogotowia Ratunkowego.

W niedzielę 10 kwietnia r. b. odbyła się w Sali Pogotowia Ratunkowego uroczysta Akademja z powodu jubileuszu XXX-lecia tej instytucji Społecznej — prezes dr Józef Zawadzki w krótkich zarysach skreślił, historję powstania instytucji P. R., jej rozwój i skład osobisty Towarzystwa, podkreślił niektóre ważniejsze przeżycia — wypadki zbiorowe, lata rewolucji i wojny — rozwój idei samarytańskiej — i zaznajomił obecnych z działalnością lekarską Pogotowia w ciągu trzydziestu ubiegłych lat.

Wszyscy obecni na akademji otrzymali po egzemplarzu wydawnictwa jubileuszowego, zawierającego szczegółowe dane statystyczne, budżetowe, propagandowe i t. p. Wydawnictwo to pod tytułem: Pogotowie Ratunkowe w Warszawie" znajduje się w sprzedaży w cenie zł. 5.

Sprawozdanie z działalności P. R. za marzec 1927 r.

Ogółem od założenia Instytucji udzielono pomocy w 352,482 nagłych wypadkach — w marcu r. b. było 1870 wezwań. Najczęściej zgłaszają się z III i VII komisarjatu. W zasłabnięciach wewnętrznych udzielono pomocy w 190 przypadkach. W przypadkach chirurgicznych 1209 razy. Z powodu zatrucia alkoholem wzywano Pogotowie 61 razy i w tem 49 razy alkoholizm spowodował bójki, przejechanie, pokaleczenie i t. p.

W marcu r. b. P. R. było wzywane do 101 zamachów samobójczych.

Jak zwykle w ostatnich czasach, najwięcej otruć było esencją octową (w tem 24 kobiety), 7 kobiet truło się jodyną (bezskuteczne), 11 mężczyzn zadało sobie rany cięte w celach samobójczych, 3 mężczyzn powiesiło się i 3 kobiety rzuciły się z wysokości.

W marcu r. b. na 101 przypadków zamachów samobójczych zanotowano 16 śmierci (12 mężczyzn i 4 kobiety). Zazwyczaj odsetek śmierci z powodu zamachów samobójczych jest o wiele mniejszy—a mianowicie 4—5°/₀.

Przeciętna ilość wezwań dziennie było 60 i w tem 10—20 wyjazdów na miasto, reszta opatrunki na stacji. Większych katastrof nie zdarzyło się w marcu r. b.

F. B.

Liga Obrony Powietrznej Państwa.

Założona u nas przed kilku laty organizacja powyższa zdołała rozwinąć się w stosunkowo krótkim czasie w zrzeszenie o niepośledniej sile i produktywności swego działania.

Budowa lotnisk, hangarów, szkół pilotów i mechaników, subwencjonowanie raidów samolotowych, budowa instytutu aerodynamicznego, budowa stacji meteorologicznych, stworzenie propagandowej eskadry samolotowej, to tylko w małej części owoce jej dodatniej pracy.

Przed Ligą leży jeszcze ogrom zadań, których spełnienie, dla dobra Ojczyzny i jej wojskowej, jakoteż i handlowej potęgi jest konieczne.

Na wykonanie całego programu prac Ligi oczekuje społeczeństwo polskie, obdarzające ją pełnem zaufaniem i poparciem.

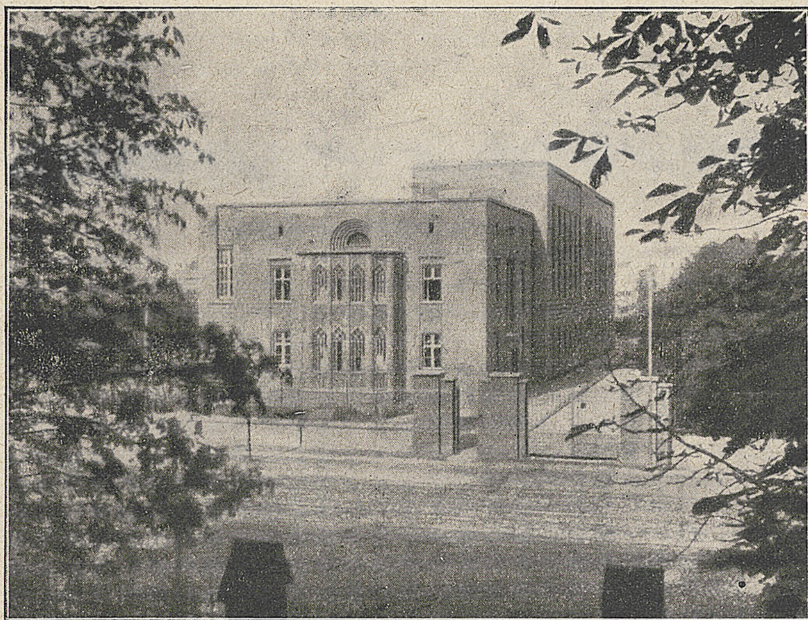
Nie wszyscy jednak jeszcze obywatele są jej członkami, nie wszyscy współdziałają z jej pracą i odczuwają konieczności jej poparcia, tak moralnego, jakoteż i materjalnego.

Nie może w Polsce brakować jednego rodaka, któryby się uchylał od wpisania się w poczet członków Ligi Obrony Powietrznej Państwa (wkładka miesięczna 50 gr.), nie może nikt z Polaków, komu tylko potęga Ojczyzny leży na sercu, być biernym w ocenianiu działalności i propagandzie jej celów.

Zapisujmy się więc tłumnie na listy jej członków, tego żąda od nas Ojczyzna, gdyż silne lotnictwo, to nasze bezpieczeństwo, to nasza moc i siła.



Instytut Meteorologiczny L. O. P. P.
w Wilnie.



Instytut Aerodynamiczny L. O. P. P. w Warszawie.



RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Akademja nauk lekarskich w Warszawie.

W związku z uchwałą Rady Ministrów o powołaniu do życia polskiej Akademji Nauk Lekarskich, dowiadujemy się, iż będzie ona istniała w stolicy państwa i obejmie całokształt zagadnień, związanych z rozwojem nauk lekarskich.

Ze Zjazda Medycyny i Farmacji Wojskowej.

Niedawno odbyło się w Brukseli zebranie Stałego Komitetu Medycyny i Farmacji Wojskowej, na którem Polskę reprezentowali przewodniczący IV Międzynarodowego Kongresu Medycyny i Farmacji w Warszawie Szef Departamentu VIII Sanitarnego Płk. Dr. Rouppert oraz Generalny Sekretarz Ppłk. Dr. Zakliński. Na zebraniu tem uchwalone zostało przyjęcie w poczet stałych członków: Niemiec, Austrji, Węgier, Portugalji, Turcji i Bułgarji. Przedstawiciele tych państw zatem również przybędą do Warszawy.

Krzyże zasługi za działalność samarytańską.

W Komisarjacie Rządu odbyła się dekoracja krzyżami zasługi członków Warsz. Pogotowia Ratunk. za działalność samarytańską. Złoty krzyż zasługi otrzymał naczelny lekarz Pogotowia dr. A. Zawadzki, srebrne krzyże: intendent Pogotowia Miecz. Trzebiński i dr. Franc. Obarski; bronzowe—sanitarjusze: Józef Machel i Piotr Burzak oraz szoferzy: Wład. Jakimiak, Stef. Jagodziński i Stefan Niniński.

Z poza Pogotowia złoty krzyż zasługi otrzymał dr. Jan Kalinowski oraz członkowie Polskiego Czerwonego Krzyża: siostra przełożona, Marja Tarnowska i generalna sekretarka Anna Paszkowska; srebrne: dr. Feliks Hłasko, i z Czerwonego Krzyża: dr. Władysław Kobyliński, prezes Zarządu Gł. P. C. K. Zygm. Zaborowski i siostra Wanda Idzikowska; bronzowe otrzymały z Czerwonego Krzyża siostry: Janina Jankiewiczówna, Felicja Boryca, Jadw. Mrozowska i Helena Klingenberg.

Ulgi dla instytucyj humanitarnych w sprawie komornego.

Rada ministrów uchwaliła wniosek o zwolnieniu i ulgach od czynszu dzierżawnego instytucyj humanitarnych, zajmujących lokale w gmachach państwowych. Wniosek ten postanawia rozłożenie rat za zalegly czynsz na lat 10 i aby niektórym instytucjom, jak Czerwony Krzyż, L. O. P. P. udzielać mieszkań bezpłatnych.

Siostry rezerwy Czerwonego Krzyża.

Świadectwa sióstr otrzymały w niedzielę Palmową absolwentki odpowiedniego kursu po zdaniu egzaminu w liczbie 21.

Międzynarodowa wystawa higjeny.

W przeciwieństwie do wystaw przemysłowych i artystycznych, urządzanych przez Florencję i Wenecję, miasto Rzym ma zamiar zużytkować swój pałac komunalny na wystawę poświęconą higjenie, metodom sanitarnym i ich rozpowszechnieniu. Wystawa ta będzie miała na celu pobudzenie różnych instytucyj, różnych narodów do rywalizacji na polu poszukiwania propagowania środków profilaktyki.

Wystawa zostanie otwarta w r. 1928 na wiosnę i obejmie pomoc sanitarną, profilaktykę chorób infekcyjnych, higjenę miejską i wiejską, opiekę nad niemowlętami, higjenę szkolną, przemysłową oraz higjenę pracy, wreszcie — walkę z gruźlicą i propagandę higjeny.

Wystawa ta ma na celu zanalizowanie różnych przejawów nowoczesnego życia i wzmocnienie walki z tem wszystkiem, co stoi na przeszkodzie polepszeniu warunków sanitarnych ludności.

Pawilon zakopiański na wystawie sanitarnej. Eksponaty zdrojowisk z obsługą w strojach ludowych.

Na jednym z dziedzińców b. Szkoły Podchorążych, na której terenie z końcem maja b. r. otwarta zostanie międzynar. wystawa sanitarno-higjeniczna, rozpoczęła się budowa wielkiego pawilonu w stylu zakopiańskim. Pomieści on w sobie eksponaty wszystkich polskich zdrojowisk i kąpielisk, obsługiwane przez lud danej okolicy w jego barwnych strojach ojczystych. Sam zaś pawilon ozdobiony będzie kilimami i samodziałami kolorowemi wszystkich stron Polski.

Prócz tego urządzona będzie panorama Pienin, stanowiąca niezwykłą atrakcję turystyczną dla gości zagranicznych, których na Kongres Medycyny Wojskowej zjedzie w tym czasie kilka tysięcy do Warszawy.

Polska Wystawa Wodna.

Dnia 22 kwietnia r. b. odbyła się w Bydgoszczy w Izbie Handlowej i Przemysłowej narada, która rozpatrywała projekt urządzenia w Bydgoszczy I polskiej Wystawy Wodnej. Wystawa ma się odbyć rownocześnie z międzynarodowemi regatami od dnia 23-go lipca do 25-go sierpnia r. b. i obejmować będzie szereg działów, jak systemy komunikacji wodnej w Polsce, budowa dróg wodnych, portów, statków, okrętów i łodzi, rybołóstwo, faunę i florę morza i rzek polskich, hydroplany i t. d. Postanowiono powołać Komitet Organizacyjny oraz komisję, która już w najbliższych dniach rozpocznie działalność. Wystawa ma zapewnioną opiekę i pomoc ze strony czynników rządowych i miejskich.

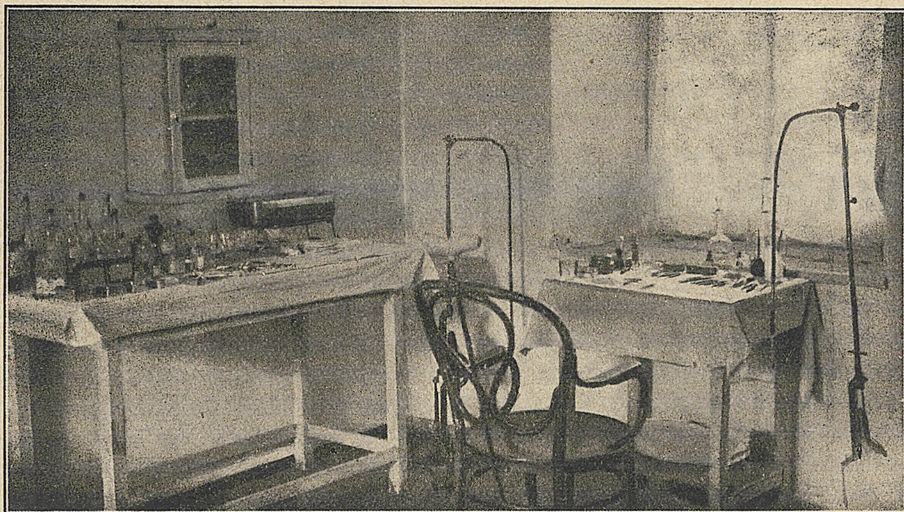
Obrady nad rozbrojeniem.

Na jednym posiedzeniu komisji, przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej omawiano wniosek polsko-belgijsko- serbsko - rumuńsko-czechosłowacki, dotyczący zakazu stosowania broni chemicznej i środków bakterjologicznych dla celów wojennych. Delegat niemiecki Bernstorff wypowiedział się za podobnym zakazem, jak również za zakazem wszelkich przygotowań do wojny chemicznej oraz przyłączył się całkowicie do powyższego wniosku 5-ciu Państw.

Za czystość w szkołach odpowiadać będą nauczyciele.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało ostatnio okólnik w sprawie utrzymywania czystości w lokalach szkolnych. Wychodząc z założenia, że wzorowa czystość w szkole jest najlepszym środkiem propagandy czystości w domu dziecka, Ministerstwo stwierdziło, że wszelkie zagadnienia wychowawcze i kulturalne muszą się opierać o zagadnienia higjeny i czystości otoczenia, w jakiem dziecko wzrasta.

Za niezachowanie czystości w lokalach szkolnych będą odpowiedzialni dyrektorzy oraz kierownicy szkół.



Ambulatorjum dentystyczne Polskiego Czerwonego Krzyża.

Redakcja i Administracja czynna codziennie oprócz świąt i niedziel od godz. 9 rano do 2 ppoł.
Redakcja rękopisów nie zwraca i zamieszczonych nie przechowuje.

Ceny ogłoszeń przesyła się na żądanie.

Naczelny Redaktor: **Anna Roszkowska.**

Redaktor i Wydawca za Warsz. Okr.-Oddz. P. C. K.: **Felicjan Kurok.**

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.

PRZEGLĄD KSIĄŻEK I CZASOPISM.

„Ruch pedagogiczny”, czasopismo poświęcone sprawom wychowania i nauczania. Prenumerata roczna 8 zł. Adres Redakcji: Kraków Dz. XII. Ul. Lelewela 5.

„Lekarz Wojskowy” miesięcznik. Organ Oficerów Korpusu Sanitarnego Służby Czynnej i Rezerwy. Prenumerata miesięczna 3 zł. Redakcja: Warszawa, Górnośląska 47. *T. M.*

„Wiedza i Życie”. Opuścił prasę Nr. 4 (14) kwietniowy miesięcznika „Wiedza i Życie”. Ostatnie numery tego ciekawego pisma bardzo korzystnie wyróżniają się doborem tematów i artykułów, jak również nazwiskami autorów, wybitnych uczonych i profesorów. W ostatnim numerze znajdujemy bardzo ładne i popularnie napisane oryginalne prace: prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej B. Bornsztejna o filozofji B. Spinozy; prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej M. Grotowskiego o niskich temperaturach i ciekłem powietrzu; głęboko z punktu historycznego ujętą pracę St. Małachowskiego-Łempickiego pod tyt. „Templarjusze i ich mściciele”; oryginalną pracę docentki Uniwer. Wileńskiego C. Baudoin de Courtenay - Ehrenkreutz o zwyczajach wiosennych ludu polskiego; dalej o Czechosłowacji napisał p. Al. Wojtecki i H. Orsza-Badlińska o roli książki w tworzeniu narodu. Artykuły, jak zwykle bardzo bogato ilustrowane, a szata zewnętrzna pisma na wysokiem poziomie artystycznym.

Ukazał się nowy numer *„Życia Technickiego”* o bogatej i interesującej treści. Artykuły wstępne poświęcone ś. p. profesorów Anczyca i Synie-wskiego. „Nieporozumienie” — inżynier Stanisław Bac. „Architekt a scena” — problem teatru współczesnego w związku z powrotem architekta-konstruktora na scenę—inż. arch. Mściwujewski. „Zagadnienia wyższego szkolnictwa leśnego”—inż. Fr. Krzysik. „Sprawozdania z wycieczki Wydziału Mechanicznego do Warszawy”. „Wycieczka Wydziału inżynierji lądowej i wodnej na kresy Wschodnie” (ciąg dalszy)—inż. Eugienjusz Zaczyński. „Z Koła Radjowego przy Tow. Br. Fom. Stud. Politechniki Lwowskiej”—Jan Grubecki. „Z inauguracji Kursu Obrony Przeciwgazowej” —Walenty Nowacki. „Ze Świata Technicznego”. „Przegląd wydawnictw”. W dziale rysunkowym: dalszy ciąg reprodukowanych prac studentów wydziału architektury.

W kronice prace konkursowe na pomnik Słowackiego we Lwowie.

Zaznaczyć należy, że „Życie Technickie” jest jedynem pismem młodzieży technicznej, starającem się poruszać kwestje, interesujące wszystkie gałęzie nauk technicznych.

OD ADMINISTRACJI

Zawiadamiamy, iż Nr. 6 i 7 (za czerwiec i lipiec) wyjdą w jednym zeszycie w pierwszych dniach czerwca b. r. Do tegoż zeszytu dołączymy, jako premję dla Prenumeratów rocznik p. t. „Polski Czerwony Krzyż“ poświęcony IV-mu Międzynarodowemu Kongresowi Medycyny i Farmacji Wojskowej, zaś do numeru niniejszego załączamy prospekt rocznika.

Drukarnia Piotr Pyz i Ska, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.